

Współczesny satanizm

Autor tekstu: **Tomasz Szpyt**

Próba przedstawienia zjawiska

Tolerancja, słowo używane na co dzień tak często, że stopniowo traci swoje pierwotne znaczenie i staje się jak wytarte jeansy — kolejnym symbolem kultury masowej, która zamiast posługiwać się słowami niosącymi w sobie treść operuje niewiele znaczącymi sloganami. Tolerancja dla homoseksualistów, dla przedstawicieli innej rasy, religii, światopoglądu, innej opcji politycznej... czy po prostu tolerowanie, na co dzień zachowań ludzi, z którymi przyszło nam żyć. To tak powszechnie używane zwroty, że powoli nawet ich nie zauważamy. Wyznaczają one jednak kanon zachowań obowiązujących współczesnego człowieka, pretendującego do określenia siebie mianem humanisty. Czy jednak zasługuje na akceptację osoba, która w swoich poglądach odwołuje się do archetypu Szatana, dla której, ten wieczny oponent Boga, reprezentuje pożądaną i najwłaściwszą ścieżkę życia?

Gdy słyszymy słowo Satanista... prawie natychmiast przywołujemy ze swojej pamięci informacje zaczerpnięte najczęściej z telewizji, radia, prasy, rzadziej od znajomych kształtujące w naszej pamięci przerażającą wizję. Jest to obraz zdegenerowanego, pozbawionego wszelkich zasad i moralności osobnika, którego ulubionym zajęciem jest dewastacja cmentarzy, rysowanie pentagramów na świątyniach oraz składanie, podczas czarnych mszy, krwawych ofiar. Zazwyczaj są to zwierzęta a niekiedy także ludzie. Tak malowany obraz Satanisty, powielany przez media, pokutuje w świadomości ludzkiej. Czy rzeczywiście osoba przyznająca się do satanizmu jest potworem w ludzkiej skórze, krwiożerczą bestią czyhającą na niewinne duszyczki?

Satanizm jest zjawiskiem wielowymiarowym i nie sposób objąć wszystkie jego aspekty na kilku stronach. Przedmiotem poniższej analizy będzie zatem kilka jedynie kwestii, które uznałem za najważniejsze dla rzetelnego przedstawienia podstawowych założeń filozofii satanistycznej i związanego z nią światopoglądu. Nie pretenduję jednak, w najmniejszym stopniu do całościowego ujęcia tego zagadnienia.

*

Współczesny Satanizm ma dwóch ojców. **Aleister Crowley** jest tym, który wprowadził Satanizm w dwudziesty wiek; **Anton Szandor La Vey** wyprowadził Satanistów na „światło dzienne” i zapewnił im stałe miejsce w kulturze masowej.

Aleister Crowley (1875-1947) przyszedł na świat w Leamington w hrabstwie Warwickshire (Wielka Brytania) w drobnomieszczańskiej rodzinie. Jego rodzice należeli do ortodoksyjnej sekty Braci z Plymouth, która dosłownie traktowała zapisy biblijne wierząc, że są słowami samego Ducha Świętego. Po śmierci ojca, Aleister wyjechał do szkoły prowadzonej przez Braci Plymouth. Dyscyplina i surowe metody wychowawcze stosowane w tej szkole spowodowały nieprzystosowanie i wycieńczenie psychiczne młodego Aleistera. Z objawami załamania psychicznego został przeniesiony do szkoły powszechnej w Malvern. Po jej ukończeniu zaczął zdobywać wiedzę w Trinity College w Cambridge. Wolny czas spędzał na wspinaczkach po górach Szkocji, grze w szachy (w których osiągał podobno całkiem przyzwoite wyniki) oraz na pisaniu wierszy, baśni i powiastek erotycznych. W wieku około dwudziestu lat zaczął interesować się magią, okultyzmem oraz zagadnieniami mistycznymi. W roku 1898 wstąpił do Zakonu Złotego Brzasku, w którym zaczął szybko piąć się na coraz wyższe stopnie wtajemniczenia. Po pewnym czasie doszło jednak do wyrzucenia go z Zakonu. Sam Zakon zaczął przeżywać kryzys, który doprowadził do podziałów.

Po wydaleniu z Zakonu rozpoczyna się okres podróży po świecie dwudziestokilkuletniego już Aleistera. Odwiedził Amerykę Środkową, Południową Azję oraz Północną Afrykę. Podróże wykorzystał na zapoznanie się z kulturami pozaeuropejskimi co wywarło olbrzymi wpływ na jego późniejsze poglądy. To właśnie podczas podróży do Egiptu, wiosną 1904 roku powstało jego, najlepiej chyba znane, dzieło „Księga AI, czyli Prawa”, w której zawarł podstawową zasadę myśli satanistycznej: „...Czyń wolę swą, niechaj będzie całym Prawem...[...] Jedynym prawem jest miłość, miłość podług woli...”.

Podróżując po świecie Aleister spotyka swoją pierwszą towarzyszkę życia, ekscentryczną Angielkę, Rose Kelly. Owocem tego związku jest córeczka, która jednak po kilku latach umiera. Śmierć dziecka miała pchnąć Crowley'a do porzucenia żony. Kolejne lata jego życia są naznaczone tułaczką po Afryce Północnej oraz działalnością w założonym przez niego zakonie

Astrum Argentum. W roku 1912 zostaje przywódcą angielskiego oddziału Ordo Templi Orientis (O.T.O.) noszącego nazwę Mystera Mistica Maxima. W 1920 założył na Sycylii Opactwo Thelemy, skupiające wyznawców Nowej religii. Działalność Opactwa budziła liczne kontrowersje. Przyczynił się do tego niekonwencjonalny sposób życia jego członków praktykujących w swoich obrzędach magię seksualną (do rozwoju której znacznie przyczynił się sam Crowley). Po dojściu do władzy faszystów Opactwo zostało zlikwidowane a jego członkowie wydaleny z Włoch.

Od tej pory zaczyna się schyłkowy okres działalności Aleistera Crowley'a. Próbuje jeszcze coś pisać, wydawać własnym nakładem (coraz trudniej znaleźć mu wydawcę po wydaleniu z Włoch i określeniu go przez The Time „...najbardziej zdeprawowanym człowiekiem świata...”). Pogrąża się w narkotykach i osamotnieniu. Nie przeszkadza mu to jednak kontynuować pracy twórczej a gdy umiera Theodor Reuss, Crowley staje na czele O.T.O. W 1945 roku pisze jeszcze jedno z lepszych swoich dzieł „Magia bez łez”. Umiera 1 grudnia 1947 r. w Netherwood. Pogrzeb gromadzi jego najbliższych przyjaciół i zwolenników a prasa określa „ostatnią czarną mszą”.

Trudno wymienić cały dorobek literacki Aleistera Crowley'a, oprócz wyżej wymienionych, wskażę te najbardziej rozpowszechnione: „Liber Oz”, „Liber XV”, „Księga Jogi”, „Magia w teorii i praktyce”. Zawarte w nich poglądy stały się kamieniem węgielnym współczesnego satanizmu. Sam Crowley uważał się za zwiastuna Nowej Ery. Dotychczasowe dzieje ludzkości podzielił na dwa etapy. Eon Izidy, w którym człowiek żył w zgodzie ale i pod presją natury. Był to okres dominacji matriarchatu jako podstawowego systemu organizacji społeczeństwa. Czas niewinności lecz zarazem i nieświadomości. Następnie nastął eon Ozyrysa, w którym na plan pierwszy wysunął się patriarchat wspomagany przez religię, państwo i prawo gwarantowane przez przymus. Był to czas wojen, konfliktów wewnątrz społeczeństw, walki człowieka z przyrodą ale też czas rozwoju ludzkiej świadomości. Kolejnym ma być eon Horusa-dziecka. Miał się rozpocząć w 1905 r. Nowy Eon ma narodzić się w wielkich bólach gdyż ludzkość będzie zmuszona zerwać z dogmatami, z których budowała swoją rzeczywistość. W Eonie Horusa znikną struktury związane z hierarchiczną organizacją społeczeństwa. Będzie to era pogłębiania świadomości ludzkiej, w której każdy przejmie odpowiedzialność za własne życie. W świadomości ludzkiej ogromną rolę będzie odgrywał archetyp dziecka. Znamienne dla nowych czasów będzie zaspakajanie we wszelki dostępny sposób swoich potrzeb.

Jak bardzo niespójna wydawałaby się ta wizja, jak dziwaczne nie brzmiałyby nomenklatura stosowana przez Crowley'a, jak kontrowersyjne nie byłoby jego życie (naznaczone uzależnieniem od heroiny) i poglądy, trudno nie dostrzec, że jego przewidywania stały się rzeczywistością, jeszcze w wieku, w którym przyszło mu żyć i tworzyć.

*

Bez względu na to, jak wielki był wpływ Crowley'a na satanizm, to jednak nie on, lecz Anton Szandor La Vey jest uważany (słusznie czy też nie) za tego, który ukształtował jego współczesne oblicze.

Trudno jest napisać cokolwiek pewnego o życiu La Vey'a tak wiele, często sprzecznych informacji na jego temat krąży w obiegu. Jest to po części spowodowane działaniem samego La Vey'a, który podtrzymując zamęt w tej materii próbował budować wokół siebie nimb tajemniczości. Postaram się jednak przedstawić kilka informacji, które uznawane są w większości jego biografii za fakty.

Urodzony w 1930 r. w Stanach Zjednoczonych w rodzinie rumuńskich imigrantów już od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie zagadnieniami magii i okultyzmu. Uzdolniony muzycznie, w wieku 16 lat rozpoczął współpracę z San Francisco Ballet Orchestra. W młodości parał się również tresurą zwierząt cyrkowych, występował w teatrze, pracował jako fotograf policyjny. W latach pięćdziesiątych założył wspólnie z przyjaciółmi Magiczne Koło, które skupiało osoby interesujące się szerokopojętym okultyzmem. W roku 1966 zakłada wraz z Michaeliem Aquino **Kościół Szatana** (mający obecnie blisko pół miliona członków) a 30 kwietnia tegoż roku ogłasza pierwszym dniem nowej ery. Na fali rewolucji obyczajowej przygotowuje swoje najbardziej znane dzieło — **"Biblię Szatana"**, w którym wykłada podstawowe założenia swojej filozofii. Jest to niewątpliwie najbardziej twórczy okres w jego życiu, warto wspomnieć, że był doradcą Romana Polańskiego przy filmie „Dziecko Rosemary”, zagrał w nim również rolę Diabła. W roku 1975 dochodzi do rozłamu w Kościele Szatana, odchodzi z niego, zakładając nową organizację, Michael Aquino wraz z częścią członków. La Vey działa w nim nadal ogłaszając siebie jego papieżem i budując hierarchię na wzór Kościoła Katolickiego. A. Sz. La Vey zmarł w 1997r. Powołany przez niego Kościół Szatana istnieje

nadal, na jego czele stoi obecnie córka La Vey'a Karla La Vey.

Zasadnicze założenia swojej filozofii zawarł La Vey we wspomnianej już wcześniej „Biblii Szatana”, która, śmiało można powiedzieć, stała się brewiarzem współczesnych satanistów. Poglądy La Veya mają wydźwięk stricte materialistyczny. Posługuje się postacią Szatana jako symbolem raczej niż transcendentnym bytem, który istnieje w bliżej nieokreślonej rzeczywistości. Uosabia on wieczny sprzeciw wobec zaistniałych struktur społeczno-politycznych, zaspokojenie potrzeb, kult życia czy wreszcie własna droga. Bardzo dużo miejsca poświęca krytyce chrześcijaństwa. Zarzuca mu, poza kwestiami czysto ideowymi, stagnację, skostniałe struktury organizacyjne, zbyt formalizm w sprawach kultu. Może brzmi to trochę dziwnie zważając, że sam La Vey powołując do życia Kościół Szatana odwzorował jego strukturę na hierarchii katolickiej. W jakim stopniu była to tylko prowokacja nie sposób dociec. Kościół Szatana miał zjednoczyć sympatyków satanizmu na całym świecie. Mimo, że jako organizacja rozrósł się do pokaźnych rozmiarów, jest tylko jednym z czynników, jak się wydaje, wcale nie najważniejszym, kształtujących oblicze dzisiejszego satanizmu.

*

Jaki jest obraz współczesnego satanizmu? Na tak postawione pytanie nie znajduję zadawalającej odpowiedzi. Jak już wspomniałem jest to zjawisko wyjątkowo niejednorodne nie dające się w łatwy sposób zdefiniować. Istnieje wiele grup i jeszcze więcej osób nie zrzeszonych w żadnej organizacji a określających siebie zwolennikami czy wręcz wyznawcami satanizmu. Warto wspomnieć, że różnią się one, często w sposób zasadniczy, pod względem podstawowych założeń.

Pokutujący w świadomości społecznej, podsycany od czasu do czasu przez goniące za łatwą sensacją media, stereotyp satanisty jako młodego człowieka ubranego na czarno, obwieszzonego pentagramami i dewastującego cmentarze przyczynia się do powstawania swoistego rodzaju mody na „satanizm”, a ściślej mówiąc: odwrócone chrześcijaństwo. Polega to na prostym odwróceniu pojęć, gdzie dobro jest złem a zło dobrem (oczywiście podstawą jest tutaj chrześcijańskie rozróżnienie tych wartości). Ofiarami tak pojętego „satanizmu” są najczęściej ludzie bardzo młodzi, szukający akceptacji uznania w swoim środowisku. Nie muszę chyba dodawać, że taka postawa prowadzi do zupełnie innych rezultatów. To zjawisko nazywane często „satanizmem podwórkowym” lub „pseudosatanizmem” objawia się w przypadkach zabijania zwierząt podczas tzw. „czarnych mszy”. Występują również, chociaż są to zdarzenia odosobnione, ofiary z ludzi oraz rytualne samobójstwa! Tego typu patologiczne zjawiska, potępiane przez większość społeczeństw jak i samych satanistów, wymagają raczej rzeczowej dyskusji zamiast „polowań na czarownice” i rozpalania stosów społecznego potępienia.

Wydaje się, że we współczesnym satanizmie na plan pierwszy wysuwają się dwie tendencje. Po pierwsze organizacje, które określają siebie mianem satanistycznych. Wśród nich prym wiedzie Kościół Szatana założony przez La Vey'a oraz Świątynia Seta Michaela Aquino. To chyba nie przypadek, że ten odłam satanizmu najlepiej przyjmuje się w Stanach Zjednoczonych. Głoszone przez te organizacje idee dobrze korespondują z amerykańskim, naznaczonym przez utylitaryzm i hedonizm, stylem życia. Również w Europie Zachodniej organizacje satanistyczne radzą sobie całkiem nieźle. Są to zazwyczaj walczące ze sobą odłamy dawnego O.T.O., nie brak jednak nowych organizacji odwołujących się w swoich poglądach do wierzeń przedchrześcijańskich. Najczęściej będą to wierzenia skandynawskie, germańskie i celtyckie, ale też wątki zaczerpnięte z religii starożytnego wschodu (głównie Egiptu i Babilonii). W Polsce organizacje satanistyczne egzystują w „podziemiu” i dużo jeszcze czasu upłynie nim będą mogły działać oficjalnie. Mimo, że w Polsce nie ma ustawodawstwa antysatanistycznego, a Konstytucja gwarantuje swobodę sumienia i wyznania, nie znalazł się jeszcze śmiełek, który podjąłby się próby zarejestrowania organizacji odwołującej się do założeń satanizmu. W społeczeństwie posiadającym „chrześcijańską moralność”, umieszczającym w Konstytucji swojego, z założenia laickiego państwa, powołanie na „chrześcijańskie dziedzictwo”, będzie to niesłychanie trudne. Z działających w Polsce organizacji o proweniencji satanistycznej wymienić można Zakon Białego Wilka czy kaliską KalGroSę.

Znacznie liczniejszą grupę stanowią jednak tzw. „wolni strzelcy”, nie zrzeszeni w żadnej organizacji, przyznający się do sympatii satanistycznych i działający na własną rękę. Swoje poglądy szerzą przede wszystkim za pośrednictwem Internetu, niskonakładowych pism czy wydawnictw cyfrowych (CD, MP3). Są to osoby raczej młode, nie brak jednak wśród nich ludzi

z okazałym bagażem życiowym, dążące do znalezienia własnej ścieżki życiowej. Kierują się maksymą: „Życie jest wielkim zaspokojeniem, śmierć wielką wstrzeźliwością. Dlatego wykorzystaj życie — tu i teraz.”. Przypomina to renesansową zasadę „carpe diem”. Często zarzuca się satanizm hedonizm. Inaczej patrzy się na tą kwestię gdy zauważymy, że satanizm jest zdeterminowany przez materializm i jego zwolennicy nie oczekują życia po śmierci, w którym mogliby zdyskontować bieżące zasługi. Kierują się również przekonaniem, że schlebienie swym cielesnym instynktom nie przeszkadza w osiąganiu rozwoju intelektualnego. Podstawowym medium wykorzystywanym do prezentacji swoich poglądów staje się Internet. Powstaje coraz więcej stron webowych prezentujących podstawowe założenia satanizmu. Nie są to jednak witryny, w natrętny sposób namawiające do „przejścia na satanizm”. Prezentują one raczej twórczość znanych i uznanych dzisiaj artystów (by wspomnieć Przybyszewskiego, Nietzschego, Epikura, Bakunina, Micińskiego czy nawet Reymonta i Iwaszkiewicza), jak i twórczość własną autorów tych stron. Spotyka się to ze zdecydowanym sprzeciwem osób i organizacji, w ogromnej większości odwołujących się do „wartości narodowych i chrześcijańskich”, postulujących niejednokrotnie wprowadzenie cenzury w Internecie, uzasadniając to obrazą „uczuć religijnych”. Nie muszę chyba dodawać, że idzie tutaj o „uczucia religijne” ściśle określonej grupy ludzi przekonanych o wyższości własnego światopoglądu nad innymi. Szczególnie niepokojącym wydaje się fakt, że nawet osoby pracujące w administracji państwowej a zajmujące się sprawami nowych kultów religijnych wydają się stawać po stronie jednego światopoglądu. W artykule Tomasza Jastrzębowskiego „Dzieci ciemności” zamieszczonego na stronie internetowej Centrum Informacji o Sektach pojawiła się wypowiedź tej oto treści: „...Zdaniem K. Wiktora (sekretarza Międzyresortowego Zespołu ds. Nowych Ruchów Religijnych) znacznie groźniejsza (od tzw. grup pseudosatanistycznych — przyp. mój) jest jednak działalność grup ideologicznych — są niebezpieczne, bo zmieniają światopogląd ludzi, przenikają tkankę społeczną z niebezpiecznymi ideami (nie tylko La Veya, ale także Schopenhauera, Nietzschego)...”. Takie podejście do sprawy wydaje się jakimś nieporozumieniem w państwie demokratycznym. Z istoty ustroju demokratycznego wynika równouprawnienie światopoglądów reprezentowanych przez obywateli. Opowiadanie się po stronie któregośkolwiek z nich przez urzędników państwowych może wzbudzać podejrzenia o wyróżnianiu obywateli pierwszej i drugiej kategorii, w zależności od tego jakie mają zapatrywania na rzeczywistość.

*

Satanizm, w postaci jakiej jawi się obecnie, jest zjawiskiem niejednorodnym, występującym w nim sprzeczności wydawałoby się nie do pogodzenia. To dodatkowo zamazuje obraz sytuacji. Trzeba zaznaczyć, że jest to twór nowy, kształtujący dopiero swoje oblicze. Czy jest on niebezpieczny? Jestem zmuszony odpowiedzieć twierdząco. Satanizm głosząc zasadę: „Nie ma większego prawa ponad czyją swoją wolę” przenosi wymiar najwyższej władzy (władzy nad własnym życiem i śmiercią) z Boga i Państwa na indywidualnego człowieka. Powierza mu tym samym przymioty boskości. Taka sytuacja wymaga odpowiedzialności wobec siebie i innych. Człowiek odbiera z rąk kapłanów i władców odpowiedzialność za samego siebie. Pobieżne i dosłowne traktowanie tej reguły może prowadzić do niebezpiecznych nadinterpretacji. Potrzebna jest tutaj rozwaga i wyważenie interesów. Niebezpieczne mogą okazać się również różnego typu organizacje działające pod szyldem satanizmu. Prowadzą one działalność polegającą na finansowym wykorzystywaniu swoich członków (opłaty za wstąpienie do zrzeszenia, opłaty za przyznanie kolejnych stopni wtajemniczenia itp.), a także, co wydaje się bardziej niebezpieczne, psychicznym ich uzależnieniu. Nie twierdzę, że wszystkie organizacje tak postępują, nie wolno jednak zapominać o istnieniu takich, których celem nadrzędnym jest uzależnienie ludzi od przywódców tychże zrzeszeń. Satanizm to jednak nie same zagrożenia to również swoista filozofia życia ceniąca ludzkie życie, promująca model człowieka silnego, niezależnego, kształtującego swoje poglądy, nie na zasadzie bezkrytycznej akceptacji tradycji i uznanych za obowiązujące zwyczajów, lecz krocącego własną ścieżką i sceptycznie przyglądającemu się światu. Jest to droga odrzucenia wszelkich dogmatów, próby własnego spojrzenia na rzeczywistość. Rzeczywistość, która nie zawsze budowana jest w oparciu o uznane za obowiązujące idee współżycia społecznego lecz kreowana ręką silniejszego. Nie jawi się ona, mimo wielu prób „ucywilizowania” człowieka, jako kraina szczęścia i pokoju dla wszystkich ale raczej darwinowską walką o przetrwanie. Od zarania dziejów różne systemy religijne, filozoficzne, czy prawne próbowały, z małym zazwyczaj powodzeniem, okiełznać naturę człowieka. Bogowie, kapłani, władcy próbowali narzucać swoją wolę zmniejszając możliwość dysponowania swoim życiem przez jednostkę. Satanizm próbuje wyjść naprzeciw

dążeniu człowieka dowolności, pozbawia go wszelkiej zwierzchności i obarcza odpowiedzialnością za własne życie, które do Człowieka już należy.

Widziany w tym świetle satanizm nie jawi się już jako kult wszelkiego zła i niegodziwości. Jest jeszcze jednym sposobem na znalezienie Boga, rozumianego może nie jako istota transcendentna, będąca przyczyną wszechrzeczy, ale raczej jako symbol. Boga odartego z przymiotu wszechmocy, Boga-Człowieka próbującego stawić czoła życiu, budującego własną mitologię tłumaczącą otaczający świat. Jest to być może Bóg śmiertelny, przemijający, ale dla niektórych jedyny rzeczywisty. Czy można go prosić o duszę wieczną? Nie sądzę. Ale nie można go potraktować jak pluszowego misia-zabawkę ku pocieszeniu dzieci. Cały jego potencjał leży w człowieku i w człowieku się objawi — każdym z osobna.

*

Ciągle jeszcze nie mówi się: „satanista” bez negatywnych emocjonalnych kontekstów. O satanizm się oskarża, pomawia czy podejrzewa. Traktuje się jak zakaźną chorobę, której źródło należy odizolować od reszty i zniszczyć jeszcze w zarodku. Angielski pisarz R. Southey używał terminu satanizm atakując romantyczną twórczość G.G. Byrona, P.B. Shelley'a i J. Keatsa zarzucając im skłonności do uduźwień, perwersji i gwałtu. Nie trzeba sięgać aż tak daleko by zauważyć, że również (a może przede wszystkim) w Polsce określenie tym mianem miało w zamyśle dyskredytację artysty. Przekonał się o tym S. Przybyszewski kiedy w 1899 r. skonfiskowano piąty numer „Życia”, które wydrukowało przekład jego dzieła „Synagoga Szatana”, problemy miał również T. Miciński. Kłopoty z rozpowszechnianiem swoich dzieł mają również artyści współcześni. Dla muzyków grających tzw. metal (ciężką i głośną odmianę rocka) odwołanie koncertu z powodu „obrazy uczuć religijnych” stało się niemal chlebem powszednim. Warto by tutaj wspomnieć o odwołaniu koncertu zespołu KAT w Warszawie w 1999 r., dyskusję wokół koncertu Marylin Mansona na Torwarze w roku 2001, czy trudności ze znalezieniem miejsca do prób, najlepiej radzącego sobie za granicą polskiego zespołu Vader (zespół ten sprzedał więcej płyt CD za granicą niż jakakolwiek polska formacja wcześniej). Nie tylko muzykom marginalizacja w życiu społecznym daje się we znaki. Nieżyjący już T. Beksiński nie zaznał większego zainteresowania swoją twórczością. Podobnie rzeczy mają się z Dariuszem Misiuną, znakomitym eseistą, związanym z warszawskim wydawnictwem Okultura. Twórczość wielu artystów z tego kręgu pozostaje znana jedynie osobom z nimi zaznajomionymi lub zadającym sobie trud znalezienia „czegoś innego”. Nie jest moim zamiarem przypinać tym artystom metki „satanista”. Wielu z nich odcina się stanowczo od jakichkolwiek powiązań z satanizmem, wydać się to może zupełnie zrozumiale zważając jak postrzegany jest obecnie sam satanizm. Chcę jedynie zaznaczyć, że czerpią oni inspiracje z określonego dorobku kulturowego, który wyróżnia charakterystyczne postrzeganie rzeczywistości, który stoi często (co nie oznacza zawsze) w opozycji do oficjalnie propagowanych wartości.

Można nie zgadzać się z filozofią satanizmu, krytykować go za pokładanie zbyt wielkiego nacisku na kwestii doczesnego zaspokajania ludzkich popędów, ale demonizowanie i składanie na ołtarzu własnych uprzedzeń wydaje się nieporozumieniem. Fałszywe stereotypy podtrzymywane przez nierzetelne informacje kolportowane za pomocą środków przekazu przyczyniają się coraz większego niezrozumienia, kształtują fobie, które przeszkadzają w zapoznaniu się z tym zjawiskiem. To, że satanizm istnieje stało się już dawno faktem i prędzej czy później trzeba się będzie nad tym głębiej zastanowić. Pozostaje wyrazić nadzieję, że odbędzie się to w atmosferze wzajemnego zrozumienia i tolerancji wobec odmiennego światopoglądu nie zaś z pozycji dogmatycznych, wykluczających jakakolwiek rzeczowa dyskusję.

Tomasz Szpyt

Publicysta Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-08-2002 Ostatnia zmiana: 14-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1854) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1854>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl